

# MAŁACH, Tytani pracy (ft. Paluch)

Jeśli mam do czegoś usiąść  
To musi na maksa mnie jarać  
Podobać się mi a nie ludziom  
A potem nich mówią czy jest gitara

Dla niektórych praca to kara  
Sam musiałem tyrać by wkładać do gara  
Marchewkę z cebulą, nie kurwą homara  
I wierz mi , ze trzeba się starać

Zapierd\* od 5 nad ranem, na nogach po 20 godzin codziennie  
I nie płakałem ze bardzo mi ciężko, chociaż liczyłem na więcej  
Idź i to wynieś, i pozamiataj, i uśmiechnij się pan, panie kelner  
Ja w głowie nuciłem piosenkę „pies cie jebał w rękę”

Na kuchniach, na salach, w hotelach, na barach, zmywakach  
Taksówce i moich koszarach bywałem  
I teraz ich wszystkich nabrałem  
I to nie jest wałek, ja zapierd\*, po nocach nie spałem  
Żeby numery co wyjdą ode mnie zagrały  
Na twoich emocjach  
I to nie jest obciach jak wzruszysz się  
Daj spokój stary

Zamiast być w domu z rodzina  
Siedzą z muzyką – drugą dziewczyną  
Często się kłócą, lecz wiedza ze tytani pracy tak muszą  
I jakoś żyją  
Od czasu do czasu się napiją  
Lecz od tego czasu to poszło mi w dół 7 kilo  
Za bardzo coś pożyłem chwila  
I na głowie tyle ze myśli się wija  
Bez poświecenie niczego nie dojdzie się nigdzie  
Dlatego jestem jebanym kujonem  
Jak mówisz o rapie  
Nie spóźniam się na żadna lekcje  
Co płytę wyciągam zawleczkę  
Niech słucha każdy, chyba ze nie chce  
Nie obecne mi ciężko pracować  
A z rapem już będę po grobową deskę

Czasem mam wyzuty sumienia  
I tego co mam nie doceniam  
Izoluje się od otoczenia  
Uzależniają mnie marzenia  
Czasem mam wyzuty sumienia  
I tego co mam nie doceniam  
Izoluje się od otoczenia  
Uzależniają mnie marzenia

[Paluch:]

Dziękuję tobie ze jesteś  
Wiem ze nie piszę na marne  
Dziękuję tobie za wsparcie  
Z pracy mam w chu\* satysfakcję  
Dzięki ze wydajesz nie mnie swa kasę  
Zarobioną gdzieś na etacie  
Bo wiem ile czasem się trzeba nabiegać  
I znosić obelgi jak liście na jape  
Praca kształtuje charakter  
I uczy doceniać ten papier  
Wkur\* mnie gadka laików: co to za praca, ten raper?  
Zapraszam ciebie na trasę i chętnie popatrzę jak gaśniesz, suko  
Zapraszam ciebie na scenę i jak palisz cegłę popatrzę , suko

zajawka zmieniana w zarobek, wiec nigdy nie zagaśnie przez kwoty  
to moja droga na zycie  
nie tania podnieta na foity  
wolne soboty – zapomnij  
50 weekendów w roku na trasie  
To cena sukcesu koleżko  
Z rodzina kolacja znów na facetimie

życie to praca  
nad samym sobą  
nie tylko dla kasy  
(...)  
w walce o swoje mamy czarne pasy  
tytani pracy!

Czasem mam wyzuty sumienia  
I tego co mam nie doceniam  
Izoluje się od otoczenia  
Uzależniają mnie marzenia  
Czasem mam wyzuty sumienia  
I tego co mam nie doceniam  
Izoluje się od otoczenia  
Uzależniają mnie marzenia